

IMPULS

KWARTALNIK
WIOSNĄ – WIELKANOC
2007

NR 28

Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków

Drodzy Czytelnicy!

*W związku z nadchodzącymi Świętami Wielkanocnymi
życzymy Wam wielu radosnych, słonecznych, wiosennych
i pełnych uśmiechu dni oraz zdrowych, spokojnych Świąt
i smacznego święconego jajka.*

Redakcja:

Barbara Dąbska
Bożena Florek
Ireneusz Kawalek
Ewa Krzeczyńska

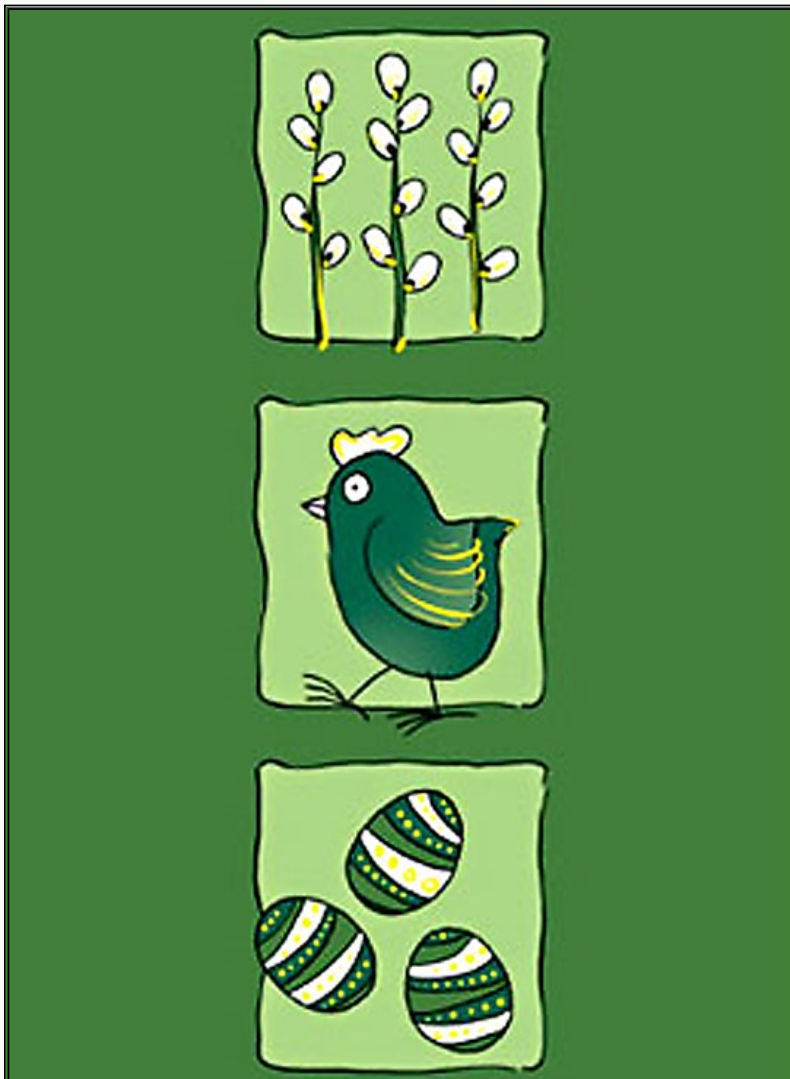
Współpracują:

Sven Hajman
Tomasz Hellner
Krystyna Sokółowska

Pomagają:

Katarzyna Jedynak
Dorota Najder

Redakcja



„Wielkanoc”

Tomasz Hellner

Jajko na talerzyku,
Wiosenne ornamenty,
Święcony pokarm w koszyku,
Noc i dzień taki święty.

To Święta Wielkiej Nocy,
Triduum Paschalne,
Chrystus w blasku swej mocy,
Zmartwychwstał po śmierci marnej.

Jezus wskrzesił sam siebie,
Grób tylko pusty zostawił,
Obiecał Królestwo nam w niebie,
Od grzechu ludzkość wybawił.

Wielkanoc wiosnę przynosi,
W przyrodzie i w sercu człowieka,
Miłość w życie nam wnosi,
I wiarę w Dobro zaszczepia.

Zmartwychwstanie to fakt !!!

Według nauczania Św. Pawła zmartwychwstanie Pana Jezusa i przekonanie, że żyje jest fundamentem Dobrej Nowiny czyli Ewangelii, bez którego chrześcijaństwo byłoby nadaremne. Wydarzenie zmartwychwstania Chrystusa jest dla wierzących chrześcijan zapowiedzią i gwarantem powszechnego zmartwychwstania wszystkich ludzi na dźwięk trąb Sądu Ostatecznego i **wyboru sprawiedliwych**, którzy wspólnie z Chrystusem obejmą Królestwo Boże i otrzymają życie wieczne.

Liczne analogie i podobieństwa opisu Sądu Ostatecznego i wiara w zmartwychwstanie występują także w innych religiach, w judaizmie, w islamie, w zaratusztrianizmie.

Wiara w zmartwychwstanie nadaje życiu sens.

Tak więc z jednej strony zmartwychwstanie Chrystusa jest sercem Dobrej Nowiny, REWELACJĄ, wielkim radosnym zaskoczeniem, podstawą wiary i jej kamieniem probierczym – z drugiej zaś „znakiem, któremu sprzeciwić się będą”.

Jezus umarł na krzyżu w piątek przed świętem Paschy, ukrzyżowany przez żołnierzy rzymskich, z wyroku Piłata, a z oskarżenia Kajfasza i starszyzny żydowskiej. Według naszej rachuby czasu było to 7 kwietnia. Dwa dni później, w niedzielę 9 kwietnia o świcie, Jezusa już w grobie nie znaleziono. Tego też dnia po raz pierwszy ukazał się kobietom przy grobie i uczniom.

Może się nasunąć pytanie, czemu Wielkanoc nie wypada stale 9 kwietnia, w rocznicę tego dnia. Otóż nasza obecna numeracja miesięcy i dni pochodzi

z kalendarza rzymskiego. Kościół przyjął go sporo później. Pierwsi chrześcijanie ustanowili datę Wielkanocy według żydowskiego kalendarza księżycowego, to znaczy takiego,



Krystyna Sokołowska

w którym miesiące liczy się od nowiu do nowiu księżyca. Święto Paschy sąsiadujące z dniami ukrzyżowania i zmartwychwstania obchodzone było w pierwszej wiosennej pełni księżyca. Chrześcijańska Wielkanoc wypadła dzień po Świecie Paschy. Ponieważ zmartwychwstanie odkryto w niedzielę, każda niedziela była dniem Świętym chrześcijan. Żeby corocznie wspominać ukrzyżowanie w piątek a zmartwychwstanie w niedzielę, ustalono w II wieku dzień Wielkanocy na pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca. Tak się liczy i dziś, dlatego data Wielkanocy jest zmienna.

Dla potwierdzenia wiarygodności chrześcijaństwa dowodzi się realności Jezusowego powrotu do życia. Wychodzi się w tym celu od wyraźnych informacji Nowego Testamentu na temat pustego grobu, zjawień się Zmartwychwstałego i obecnego od początku w pierwotnym chrześcijaństwie prze-



Zmartwychwstanie, Matthias Grünewald

konania, że Jezus naprawdę powstał z martwych. Fakt zmartwychwstania jawi się jako jedyne wyjaśnienie tych zjawisk. Doświadczony ich bezpośrednio i naocznie świadkowie udowadniać ich nie potrzebowali. Jednak dla kogoś, kto po dwóch tysiącach stara się dojść jak najbliżej Jezusa by jego życie zostało przemienione przez spotkanie z nim, historyczność Ewangelii jest bardzo ważna, gdyż uznanie świadectw o fakcie

zmartwychwstania jest równoznaczne z wiarą w Zmartwychwstałego.

Historyczność Ewangelii da się wykazać drogą naukowych badań porównawczych. Są one zasadniczo biografiami w rodzaju biografii antycznych. To oznacza, że Ewangelisci zawarli w swych dziełach dane typu historycznego. Wiarygodność historyczna Ewangelii potwierdza się też przy wielu szczegółach.

„Jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 List do Koryntian 15,14). Słowa te stawia sprawę na ostrzu noża – nie ma wiary w Chrystusa bez wiary w jego zmartwychwstanie. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał także umarli nie zmartwychwstaną, a ludziom pozostanie hasło: „jedźmy i pijmy, bo jutro pomrzemy” (1 List do Koryntian 15,32).

Ale przecież Jezus rzeczywiście zmartwychwstał – dla wiary apostołów, wiary Kościoła, naszej wiary ma to znaczenie kluczowe. Prawda ta jest jednak trudna. Apostołowie usłyszawszy świadectwo kobiet powracających od grobu z początku je odrzucili: „Słowa te wydały im się czczą gadaniną i nie dali im wiary” (Łukasz 24,11). Tomasz zażądał „dowodu rzeczowego”, dotknięcia ran żywego Jezusa. Grecy słuchacze mowy Św. Pawła na ateńskim Areopagu przerwali mu z lekceważeniem, gdy zaczął mówić o zmartwychwstaniu. Wreszcie i dzisiaj wielu chcących uważać się za chrześcijan, wyznaje, iż w zmartwychwstanie nie wierzy – albo też wątpi, wciąż na nowo pyta się o dowód, ze strachem myśli o śmierci.

Chwili powstania Jezusa z martwych nikt nie widział. Co więcej, nie był to zwykły powrót do życia takiego jak przedtem, kiedy to każdy mógł Jezusa słuchać o oglądać. Po zmartwychwstaniu był on już całkiem INNY, a widzieć dawał się tylko niektórym.

Zmartwychwstanie leży w innym porządku istnienia, w pełni poznawalnym przez Objawienie i wiarę. Historyczne są odbłaski i następstwa zmartwychwstania, które potwierdzają, że zaszło ono rzeczywiście. Fakt zmartwychwstania nie jest porównywalny z innymi faktami w naturze, z jednej strony naoczny i oczywisty, z drugiej sprzeczny z całym znanym wtedy jak i teraz porządkiem świata. Jest to wydarzenie całkowicie nowego rodzaju. Trudno więc było i jest mówić o nim ludzkimi słowami, opisać je i wyjaśnić, bo do tego świata nie należy. Słowa zaczerpnięte z codziennego doświadczenia z trudem tylko posłużyć mogły przedstawieniu tego, co zupełnie niecodzienne. Nawet nazwę dla tego wydarzenia trzeba było dopiero wynaleźć. My ją przyjmujemy, ale na początku wcale nie była gotowa.

Stopniowo trzeba było oswajać się z tym niepojętym zdarzeniem, dobierać język, którym można było o nim

mówić (w podobny sposób szuka się w nauce języka dla zjawisk nowo odkrytych, jak np. świat kwantów).

Po zmartwychwstaniu uczniowie wiedzieli już kim jest Jezus, dojrzał natomiast sposób mówienia o tym, co się stało. Świadectwa Nowego Testamentu o zmartwychwstaniu są to relacje tych, którzy przeszli od niewiary do wiary ujrawszy Jezusa zmartwychwstałego, do ich świadectwa odwołuje się nasza wiara.

Pierwszym znakiem tego, co się stało, był pusty grób odkryty przez kobiety chcące namaścić ciało Jezusa. Było to w niedzielę o świcie, czyli na trzeci dzień od piątku, kiedy to Jezus został ukrzyżowany. Nie wiemy dokładnie, kiedy ciało znikło z wykutego w skale i zamkniętego kamieniem grobu, jednak na pewno „dnia trzeciego” od ukrzyżowania zmartwychwstanie stało się wiadome. Odkrycie pustego grobu wzbudziło w pierwszej chwili lęk i zdziwienie, jedynie umiłowany uczeń uwierzył ujrawszy całun i chustę, w które ciało było owinięte (Jan 20,8). Niedługo jednak potem Chrystus zaczął się ukazywać. Ewangelie opisują cały szereg zjawień się Chrystusa zmartwychwstałego: wobec kobiet u grobu, apostołów i innych uczniów. Jezus ukazywał się w Jerozolimie i w Galilei.

W relacjach o spotkaniu ze Zmartwychwstałym uderza z jednej strony poczucie Jego rzeczywistej materialnej obecności, z drugiej zaś – Jego przemienienia. Jezus jadł z uczniami a Jego ciała można było dotknąć. Uczniom myślącym, że widzą ducha, powiedział „Zobaczcie ręce me i stopy, że to jestem ja sam, obmacajcie Mnie i zobaczcie, bo duch nie ma ciała i kości, jak widzicie, że ja mam” (Łukasz 24,39). Kobiety mogły chwycić jego stopy, apostoł Tomasz dotykać ran. Wreszcie jak za ziemskiego życia Jezus przebywał z uczniami, nauczał ich, łamał chleb i dawał ostatnie polecenia. A jednocześnie była to obecność w „ciele duchowym”, które mogło nagle zjawić się i zniknąć mimo zamkniętych drzwi i ścian. „Inność” Jezusa czyniła Go nawet trudnym do rozpoznania; budziła lęk, tym bardziej, że oczy musiały się sprzeciwiać widokowi tego, o którym było wiadomo, że nie żyje. Nie od razu świadkowie pojawienia się Zmartwychwstałego poznawali go. W każdym jednak opisie przychodzi decydujący moment, w którym można wyrzec słowa: „to jest Pan!” i dostrzec, że Inny jest Tym Samym i rzeczywiście obecnym Jezusem.

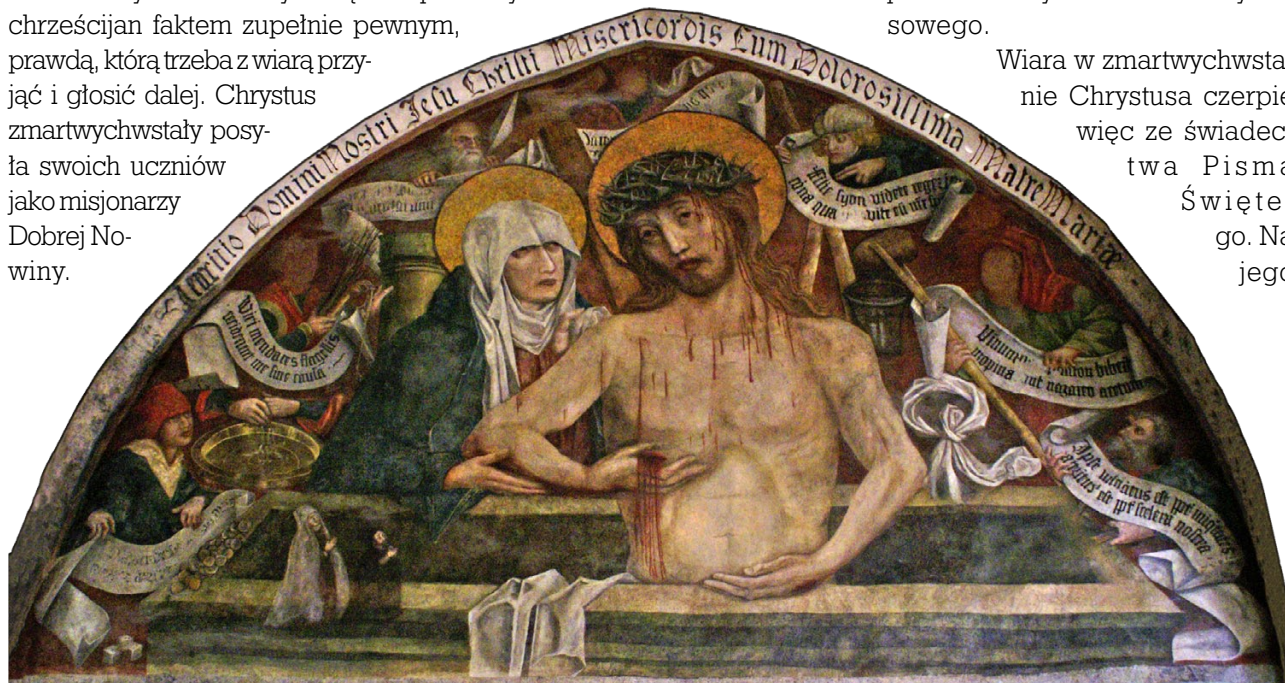
Przełamanie obaw odczuwanych wobec pustego grobu oraz w pierwszych chwilach spotkania z żyjącym Chrystusem pozwoliło jego uczniom uwierzyć i ponieść wiarę dalej. Wiara w zmartwychwstanie była w całym pierwotnym nauczaniu stale i w konieczny sposób obecna. Liczne świadectwa tej wiary znajdziemy i w Dziejach Apostolskich, i w listach oraz w Apokalipsie.

Prawda ta opiera się na świadectwie bardzo licznych świadków: czytamy bowiem „Ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie(...) Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom. W końcu (...) ukazał się i mnie”. (1 List do Koryntian 15, 5-8).

Zmartwychwstanie było więc dla pierwszych chrześcijan faktem zupełnie pewnym, prawdą, którą trzeba z wiarą przyjąć i głosić dalej. Chrystus zmartwychwstały posyła swoich uczniów jako misjonarzy Dobrej Nowiny.

Zmartwychwstanie owocne jest dla człowieka: „Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki” (Jan 11, 25-26). Zmartwychwstanie potwierdza również wartość życia doczesnego i nadaje mu głębszy sens, budząc nadzieję na powrót do życia w ciele przemienionym na wzór Chrystusowego.

Wiara w zmartwychwstanie Chrystusa czerpie więc ze świadectwa Pisma Świętego. Na jego



Misericordia Domini. Chrystus Bolesny, malowidło ściennie z krążganków w klasztorze Augustianów na Kazimierzu w Krakowie, fot. Andrzej Najder

Zarazem zastanawiali się wierzący nad znaczeniem zmartwychwstania, którego byli świadkami: czym ono było i co mówi o Chrystusie – oraz o człowieku?

Chociaż zmartwychwstanie zaskoczyło uczniów Jezusa, ci dostrzegli, że nie było ono czymś zupełnie nieprzewidzianym i nieoczekiwanym. Jezus zapowiedział, że umrze i znów powstanie. Mówi też Św. Paweł, że Chrystus zmartwychwstał „zgodnie z Pismem”. Przypomina w ten sposób, że Pismo Święte Starego Testamentu zawiera zapowiedź przyjścia Mesjasza, który objawi się w chwale, nie poddawszy się prawu śmierci (Dzieje Apostolskie 2,27). Była wreszcie przygotowaniem do zmartwychwstania Jezusa wiara w zmartwychwstanie umarłych, obecna w późniejszych księgach Starego Testamentu i żywa w narodzie izraelskim w czasach Jezusa.

Dostrzegano w zmartwychwstaniu jawne wkroczenie Boga w świat. Śmierć nie miała nad Nim władzy. Zmartwychwstanie pokazuje, kim Jezus naprawdę był, pokazuje Go pełnym mocy Synem Bożym, w jedności z Ojcem i z Duchem Świętym. Ukrzyżowany przez zmartwychwstanie wchodzi do swojej chwały jako Pan i Mesjasz.

kartach przemawiają ci, którzy Zmartwychwstałego spotkali, uwierzyli i poszli głosić Dobrą Nowinę. W pełni uwierzyć w zmartwychwstanie oznacza zatem nie tylko przyjąć słowo wiary, ale i samemu zaświadczyć.

Zmartwychwstanie Chrystusa budzi wiarę w powszechne zmartwychwstanie, jest podstawą naszej nadziei na przyszłe życie w Chrystusie. Pismo Święte powtarza to wielokrotnie: „Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z nim (1 List do Tesaloniczan 4,14). „Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli” (1 List do Koryntian 15,20).

Przez zmartwychwstanie wypełniły się obietnice Boże i nadzieje wierzących.

Alleluja!

Źródła: M. Wojciechowski „Zmartwychwstanie – fakt i teologia”, www.wikipedia.org

Wiosenne obrzędy, zwyczaje, wierzenia



Bożena Florek

Z nadejściem wiosny wiążą się obrzędy i zwyczaje oparte na wierzeniach, pochodzące z różnych stron Polski. W czasie Wielkiego Postu rozpoczynającego się Środą Popielcową i trwającego około sześciu tygodni, od stuleci jest praktykowany i przez nas wszystkich dobrze znany obrzęd przywoływania wiosny. Zwyczaj ten obchodzony do dziś w całej Polsce nazywany jest topieniem lub paleniem kukły słomianej zwanej Marzanną, która jest wyobrażeniem i symbolem zimy, śmierci, wszelkich chorób i zła a jej niszczenie symbolizuje koniec zimy, rodzenie się nowego życia. Ludzie zmęczeni zimą, nie chcąc dłużej czekać na przybycie wiosny starają się ją przywołać, topiąc kukłę Marzanny. Obrzęd topienia Marzanny przetrwał do dziś, pewnie dlatego, że stał się dziecięcą zabawą urządzaną na powitanie wiosny.

W niektórych regionach Polski np. na Śląsku zwyczaj topienia Marzanny jest związany z innym od wieków praktykowanym obrzędem zwanym gaikiem. Tak jak topienie Marzanny było wygnaniem zimy, tak wprowadzenie gaika do wsi było symbolem wprowadzenia wiosny, początkiem nowego roku gospodarczego, rozpoczęciem prac na roli. Gaik to gałąź sosny lub jodły przystrojona przez dziewczęta wstążeczkami, świecidełkami, koralikami. Obchodzono z nią wieś podobnie jak z Marzanną, śpiewając piosenki. Gaik mogły nosić tylko dziewczęta.

Z obrzędami przywoływania wiosny związanych było szereg różnych praktyk magicznych mających na celu zapewnienie płodności gleby i urodzaj plonów. Istniał np. zwyczaj oblewania wodą, czy obdarowywania jajkami. Oblanie kogoś wodą stanowiło dość swoistą formę życzenia, aby pola jego nie ucierpiały od suszy. Natomiast jajka w wierzeniach innych ludów były symbolem płodności, siły vitalnej. Innym gwarantującym dobre plony zabiegiem był zwyczaj podkładania pod pierwszą zaoraną skibę palmę albo ziele poświęcone w poprzednim roku. Pierwsze wypędzanie na pastwisko bydła odbywało się wspólnie dla całej wsi, zazwyczaj w dzień Św. Wojciecha i Św. Jerzego – 23 kwietnia. Aby chronić bydło przed złymi mocami kładziono pod progiem obory wielkanocną palmę, sól, jajko i nóż. Okadzano je dymem z ogniska, w którym palono wielkanocne palmy.

Najbardziej oczekiwanym zwiastunem wiosny były ptaki powracające z dalekich krajów. Bocian symbo-

lizował macierzyństwo, a ten kto zobaczył pierwszy jaskółkę miał zapewnione powodzenie w życiu.

W tradycji polskiej początek wiosny łączono przede wszystkim ze Świętem Zwiastowania Najświętszej Marii Panny, które wypada 25 marca, zwane również Świętem Matki Boskiej Zagrzewnej, Ożywiającej. Matka Boska, której Anioł z nieba zwiastował macierzyństwo czczona jest jako patronka wszelkiego, budzącego się na wiosnę życia. Czczono ją jako tę, która nie tylko budzi ziemię do życia, ale zasila ją w życiodajną wodę i ogrzewa słońcem.

Ustyszenie pierwszej wiosennej burzy i pierwszego grzmotu było znakiem, iż siły ciemności i chaosu zostały pokonane, a ziemia otwierała się na przyjęcie roślin.

Na wiosnę mamy co roku Święta Wielkanocne, które są najradośniejszymi świętami w roku, gdyż oznaczają Zmartwychwstanie Chrystusa. Ze świętami Wielkanocnymi związane są liczne zwyczaje np. robienie palm wielkanocnych. Robiono je zazwyczaj z wierzby, gdyż w kościele katolickim wierzba jest symbolem zmartwychwstania i nieśmiertelności. Rytuał nakazywał ścinanie wierzby w Środę Popielcową i wstawienie do wody, aby zazieleniły się do Niedzieli Palmowej. Zdobiono je pięknie łącząc np. z kwiatami, bazią, bukszpanem. Palmy symbolizowały ochronę przed czarami, ogniem i wszelkim złem. Istniał też zwyczaj połykania bazi, aby uchronić się przed bólem głowy i gardła. Dodawano je również do leczniczych naparów i maści. Poświęcone bazie mieszano wraz z ziarnem siewnym, by zapewnić sobie dobre plony.

W wielu kulturach zając jest symbolem odradzającej się przyrody, wiosny i płodności. Wierzono również, że pod postacią zająca ukazywać się wiedźmy.

Pisanki mają sens symboliczny. Ich malowaniem zajmowały się niegdyś wyłącznie kobiety, które nie pozwalały w tym czasie wejść do izby mężczyznom, a przed przystąpieniem do zdobienia odczytywały uroki.

W lany poniedziałek istnieje zwyczaj śmigus, dynus – oblewanka jest znanym w całej Polsce zwyczajem, który niegdyś miał na celu zapewnienie plonom dostatecznej ilości opadów, a więc zwiększenie płodności ziemi. Dziś jest raczej swawolną, nie pozbawioną zalotów zabawą, polegającą na laniu wodą głównie dziewcząt na wydaniu i młodych kobiet.

Koncert kołęd

14 stycznia mieliśmy okazję wysłuchać koncertu kołęd zatytułowanego „Jingle Bells”, który został przygotowany dzięki współpracy Opery Krakowskiej oraz Konsulatu Generalnego Stanów Zjednoczonych. Opera Krakowska poświęciła cztery kolejne wieczory, rezygnując ze spektakli operowych i operetkowych, aby przybliżyć słuchaczom amerykańską muzykę bożonarodzeniową. Dyrygentem koncertu był dyrektor orkiestry Signature Symphony Tulsa z Oklahomy Barry Epperley.

Podczas koncertu czekały słuchaczy dodatkowe atrakcje: mogli odgadywać grane utwory, a następnie zostali poddani egzaminowi z języka angielskiego, ponieważ sympatyczny dyrygent, oraz pianista Larry Dalton, opowiadali o wykonywanych utworach w języku ojczystym.

Na początku usłyszeliśmy orkiestralne aranżacje fragmentów „Mesjasza” Georga Friedricha Händla, potem „Marsz marionetek” Victora Herberta, a następnie Suitę z „Dziadka do orzechów” Piotra Czajkowskiego oraz „Ave Maria” Franza Schuberta. Wielką atrakcją był występ damsko-męskiego chóru, który wykonał popularne pieśni amerykańskie: „The Twelve Days of Christmas”. Nie zabrakło też znanych piosenek filmowych związanych z Bożym Narodzeniem, które wykonywał Booker Gillespie. Występ orkiestry oraz chóru został nagrodzony gromkimi brawami publiczności. Na bis pianista zagrał kołędę „Cicha noc”.

Był to dla mnie niezapomniany wieczór.

Recenzje

Bożena Florek

Koncert w Niepołomicach

21 stycznia wysłuchaliśmy koncertu kołęd w wykonaniu polskiego chóru na Zamku Królewskim w Niepołomicach. Chór istnieje przy kościele pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny z Lourdes. Od Jana Rybarskiego dyrygenta, dowiedzieliśmy się, że chór zdobył liczne wyróżnienia i nagrody, między innymi I nagrodę w międzynarodowym konkursie.

Większość kołęd chór wykonywał a capella a tylko trzy przy akompaniamencie fortepianu. Śpiew kołęd przeplatany był poezją związaną tematycznie z narodzinami dzieciątka Jezus w Betlejem, między innymi czytane były wiersze Leopolda Staffa. Chór wykonał znane kołеды:

„Przybieżeli do Betlejem”, „Mizerna cicha stajenka licha”, „Dzisiaj w Betlejem”, „Nie było miejsca dla ciebie”, „Cicha noc”. Kilka kołęd, z udziałem chóru, zaśpiewała solistka, a następnie dwóch solistów. Oprócz kołęd polskich chór wykonał także po jednej kołędzie hiszpańskiej, rumuńskiej, słowackiej, francuskiej oraz amerykańskiej. Wszystkie kołеды nagrodzone zostały



przez publiczność gromkimi brawami. Na zakończenie zaśpiewaliśmy wspólnie, razem z chórem, „Bóg się rodzi”. Doceniamy trud i poświęcenie jakiego wymaga przygotowanie i zrealizowanie takiego koncertu.

Bardzo dziękujemy za zaproszenie nas na ten wspólny, niedzielny koncert kołęd do Zamku Królewskiego w Niepołomicach.

Jasełka 2006/2007

19 stycznia grupa teatralna „Skoczne krakowiaczki” wystawiła w naszym Domu Jasełka pt. „Góralskie bąjanie”. O tym przedstawieniu pisałam w numerze 27. Wspaniałe stroje oraz dekorację przygotowały panie terapeutki. Na widowni znajdowali się zaproszeni goście z okolicznych Domów Pomocy oraz mieszkańcy naszego Domu. Tegoroczne Jasełka różniły się od tradycyjnych, w których pojawiają się zwykle takie postacie

jak: Trzej Królowie, Herod, Anioł, Diabeł oraz Śmierć. Nasze Jasełka odbywały się w góralskiej chacie, w której siedział Gazda z Gaździną oraz góral Spyrek. Opowiadał on o zwyczajach świątecznych. Jasełka zostały urozmaiczone baśnią o dzieleniu się chlebem. Na koniec widownia, idąc za przykładem aktorów, również podzieliła się chlebem. Przedstawienie zostało nagrodzone przez publiczność gromkimi brawami.



Zabawy karnawałowe

Dnia 23 stycznia odbyła się w naszym Domu zabawa z okazji Dnia Babci i Dziadka. Po przywitaniu wszystkich mieszkańców, wspólnym tańcem w rytm skocznej melodii rozpoczęła się zabawa taneczna. W trakcie zabawy odbywały się różne konkursy. Jeden z nich polegał na wylosowaniu kilku liter alfabetu, z których układaliśmy wyrazy tworzące zdania. Uczestnicy konkursu mieli wiele pomysłów, padały również propozycje wyrazów od innych osób. Kolejny konkurs polegał na karmieniu dziadka przez babcię tartym jabłkiem, przy czym obydwójce mieli zasłonięte oczy. W przerwach terapeutki czytały humorystyczne anegdotki na temat codziennych zajęć babci i dziadka. Na koniec był poczęstunek.



Drugą zabawą karnawałową była zabawa walentynkowa, przypadająca 14 lutego. Zabawa rozpoczęła się tańcem w rytm greckiej melodii – Grek Zorba. Przeplatana była czytaniem życzeń walentynkowych skierowanych do osób, do których czuje się sympatię.



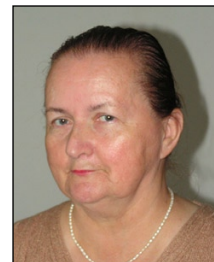
Nie zabrakło życzeń dla personelu, szczególnie dla pań terapeutek, które były organizatorami zabawy. Tradycyjnie odbywały się także konkursy. Miedzy innymi konkurs polegający na kurtuazyjnym zaproszeniu przez partnera wybranej partnerki do tańca, a następnie wybraniu przez partnerkę garderoby (kamizelki, apaszki, krawatu). Był także poczęstunek – ciasto i napoje.

Po walentynkach nastąpił „tłusty czwartek”. W tym dniu odbyła się również zabawa taneczna, połączona z konsumpcją pączków. Podczas zabawy nastąpiło losowanie życzeń, które należy zachować przez cały rok, aby działały jak talizman.

Dziękujemy za wspaniałe zabawy karnawałowe, podczas których bawiliśmy się świetnie!



Kraków – moje miasto (cz.3)



Ewa Krzeczyńska

Kraków nazywany był ongiś „podwawelskim grodem” i dlatego omawianie zabytków naszego miasta rozpoczniemy od Zamku Królewskiego na Wawelu, który jest wizytówką Krakowa w całej Polsce i poza jej granicami. Charakter tego miejsca Stanisław Wyspiański oddał następująco: „Tutaj wszystko jest Polską, każdy kamień i każdy ułomek, a każdy człowiek który tu przybywa również staje się częścią Polski”.

Najstarsze ślady osadnictwa na Wzgórzu Wawelski pochodzą sprzed 50 tys lat. Zachowane do dziś pozostałości prastarych wawelskich budowli datuje się na wiek X. Wśród nich są fragmenty najstarszego w Polsce kamiennego budynku – przedromańskiej rotundy Najświętszej Marii Panny. Królewską siedzibą, uczynił Wawel w 1038 roku Kazimierz Odnowiciel, który przeniósł stolicę kraju z Gniezna do Krakowa i rozpoczął budowę swojej nowej rezydencji. Za czasów Kazimierza Wielkiego przybrała ona kształt gotyckiego zamku z murami obronnymi i wieżami. Zamek został rozbudowany przez Władysława Jagiełłę.



Zamek Królewski na Wawelu, *Kurza Stopka*

W 1495 roku Zamek strawił pożar, te fragmenty gotyckiej budowli, które przetrwały pożogę, między innymi wieża Kurza Stopa, stały się częścią większego zamku, wzniesionego na pogorzelsku przez króla Zygmunta Starego. Geometrycznie zrównoważony, trójkondygnacyjny, arkadowy dziedziniec, wyznaczany przez cztery skrzydła kryjące zamkowe komnaty, należy do najznakomitszych w Europie przykładów architektury renesansowej. Projekt zamkowego kompleksu opracował włoski architekt Franciszek Florentczyk. Po jego śmierci w 1516 roku nadzór nad budową przejął mistrz Benedykt zwany Sandomierzaninem, a następnie Bartolomeo Berecci z Florencji. Król nie mógł zamieszkać w Zam-

ku jeszcze przez kilka lat, ponieważ w wyniku kolejnego pożaru niektóre fragmenty rezydencji uległy uszkodzeniu. Prace renowacyjne wznowiono w 1595 roku



Zamek Królewski na Wawelu, renesansowy dziedziniec

po następnym pożarze. Ich przeprowadzenie Zygmunt III Waza zlecił Giovanniemu Trevano, który wzbogacił wystrój Zamku o elementy wczesnobarokowe oraz dobudował dwie wieże.

W 1609 roku Zygmunt III Waza przeniósł swoją rezydencję do warszawskiego Zamku Królewskiego. Choć od tego momentu zamek na Wawelu zaczął tracić na znaczeniu, nadal znajdował się w nim królewski skarbiec. Ciągłe też na Wawelu odbywały się królewskie koronacje i pogrzeby.

Podczas najazdu szwedzkiego w latach 1665-1667 Wawel został zniszczony i splądrowany a Szwedzi, którzy w 1702 roku znów pojawili się w Krakowie, spalili Zamek. Pod koniec XVIII wieku król Stanisław August Poniatowski powierzył włoskiemu architektowi, Dominikowi Merliniemu, nadzór nad renowacją rezydencji. W trakcie rozbiorów królewski skarbiec złupili najpierw Prusacy a następnie Austriacy, którzy uczynili z Zamku koszary. Na przełomie XIX i XX wieku żołnierze austriaccy opuścili zamek i rozpoczęła się jego gruntowna renowacja. Prowadzonych prac renowacyjnych nie udało się ukończyć przed II wojną światową. W pierwszych dniach II wojny światowej wiele cennych eksponatów wywieziono do Kanady, aby nie padły łupem Niemców - na Wawelu miał bowiem swą siedzibę zarządzający Generalną Gubernią Hans Frank. Po wojnie cały Zamek wraz z Katedrą zamieniono w muzeum.

W następnym numerze „Impulsu” przedstawimy Katedrę wawelską i Komnaty Królewskie.

Światowy Dzień Chorego



Bożena Florek

11 lutego obchodziliśmy XV Światowy Dzień Chorego ustanowiony przez Ojca Świętego Jana Pawła II. W tym roku centralne obchody Światowego Dnia Chorego miały miejsce w Seulu w Korei Południowej. Z tej okazji w Krakowie odbyła się msza święta dla chorych z całego województwa małopolskiego w Bazylice Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Przed mszą świętą kapłan powitał wszystkich chorych, ich opiekunów i przybyłych kapłanów, a następnie siostra zakonna przeczytała kilka fragmentów z Dzienniczka Siostry Faustyny. Odmówiliśmy również koronkę do Miłosierdzia Bożego, po której nastąpiła Eucharystia. Msza Święta była celebrowana przez obecnego Metropolitę krakowskiego kardynała Stanisława Dziwisza oraz przez kardynała Franciszka Macharskiego. W przeczytanej Ewangelii według Świętego Łukasza usłyszeliśmy: „biada wam, którzy teraz jesteście syci, bowiem głód odczuwać będziecie, biada wam, którzy teraz się weselicie, albowiem płakać będziecie”.

W homilii kardynał Stanisław Dziwisz mówił o tegorocznym orędziu Ojca Świętego Benedykta XVI, w którym w szczególny sposób zwraca się On do osób nieuleczalnie chorych, wobec których medycyna jest bezradna. Dlatego każda chwila życia i to jak ją przeżywamy jest ważne, a pocieszeniem w chwilach słabości, choroby jest obecność drugiego człowieka. Kardynał Dziwisz wspominał o Papieżu Janie Pawle II, prosił o modlitwę w intencji Jego szybkiej beatyfikacji i kanonizacji. Na koniec dziękował personelowi za cierpliwość i opiekę nad chorymi, nie zapomniał także podziękować „Caritas”, szczególnie za opiekę w hospicjach.

Po kazaniu nastąpił Sakrament Namaszczenia Chorych udzielany przez kapłanów. Po zakończeniu Mszy Świętej kardynał Stanisław Dziwisz podziękował wszystkim za udział w Eucharystii i zaprosił na następne Światowe Dni Chorego.

Esej

Moje refleksje z rekolekcji



Barbara Dąbska

Od 7 do 10 grudnia uczestniczyłam w rekolekcjach w Czernej. Na miejscu okazało się, że przyjechałam o jeden dzień za wcześnie. Pomimo to Siostry Karmelitanki przyjęły mnie bardzo serdecznie. W tamtejszym kościele modliłam się do Matki Bożej Szkaplerznej o przywrócenie sprawności mojej ręki, którą nadwreżyłam grając w te-

nisa podczas zawodów. Następnego dnia wieczorem odbyło się oficjalne rozpoczęcie rekolekcji. Tematem wszystkich spotkań katechetycznych były życiorysy karmelitańskich świętych. Pierwsza katecheza była wprowadzeniem do rekolekcji, kolejna dotyczyła Świętej Teresy z Avila, która nawróciła się poprzez czytanie Pisma Świętego. Następne spotkanie poświęcone było Edycie Stein – Żydówce, która w 1921 roku przyjęła Chrzt Święty, a w 1942 została wywieziona do Obozu w Oświęcimiu gdzie została zamordowana. Dwie kolejne katechezy dotyczyły Tereski od Dzieciątka Jezus oraz Rafała Kalinowskiego. Trzeciego dnia uczestnicy rekolekcji rozjechali się do domów. Spotkania te umocniły mnie duchowo i pozwoliły na nowo spojrzeć na swoje życie. Gorąco zachęcam wszystkich do wzięcia udziału w rekolekcjach w Czernej w przyszłym roku.



Święta Joanna d`Arc

Joanna d`Arc urodziła się 6 stycznia 1412 roku. Pochodziła z ubogiej ale bardzo pracowitej i pobożnej rodziny z Domremy w Lotaryngii. Joanna nie otrzymała żadnego wykształcenia, nigdy nie nauczyła się czytać ani pisać, ale otrzymała w rodzinie głębokie wychowanie religijne. Była nadzwyczaj pobożnym i poważnym dzieckiem. W trzynastym roku życia złożyła prywatny ślub dziewictwa. Już jako mała dziewczynka twierdziła, że słyszy głosy Świętego Michała, Św. Katarzyny i Św. Małgorzaty. Pod wpływem mistycznych doznań Joanna wyruszyła by wyzwolić Francję od okupujących ją Anglików i osadzić na tronie prawowitego następcę tronu. Na swej drodze musiała przezwyciężyć opór kleru i dworu królewskiego. W końcu 16 letnia dziewczyna otrzymała małą armię na której czele 29 kwietnia 1429 roku zdobyła oblegany przez Anglików Orléans, a następnie przejęła kilka innych miast. Joanna D`Arc doprowadziła do koronacji



Karola VII w katedrze Reims, która odbyła się 17 lipca 1429 roku. Dziewica Orleańska stała się niewygodna dla Rady królewskiej, która postanowiła się jej pozbyć. W kolejnej bitwie została schwytana w niewolę i sprzedana Anglikom za 10 000 złotych skudów. Następnie została oskarżona o czary, herezję, rozpustę i pychę i przekazana kościelnemu sądowi inkwizyjnemu, który skazał ją na śmierć przez spalenie na stosie. 30 maja 1431 roku wyrok wykonano. W trzydzieści lat później zniesiono wszelkie osądzenia wobec jej osoby, a 9 maja 1920 roku doczekała się kanonizacji. Rząd Francji ustanowił dzień 10 lipca świętem narodowym, a Joanna D`arc pozostała symbolem jedności narodowej Francji i walki o jej niepodległość. Jej postać stała się inspiracją dla wielu twórców różnych dzieł sztuki, między innymi dla Szekspira, Schillera, Brechta.

Recenzje

Bolesław Prus „Powracająca fala”

Treścią noweli Bolesława Prusa „Powracająca fala” są dzieje fabrykanta Gottlieba Adlera i jego syna – Ferdynanda. Starym przyjacielem Gottlieba jest pastor Bohme, który odwiedza dom fabrykanta, chcąc mu donieść o długach jakie za granicą narobił Ferdynand. Stara przyjaźń Gottlieba i pastora datuje się jeszcze z czasów dzieciństwa obydwóch. Pomimo różnicy profesji, charakterów i poglądów na świat, obydwaj panowie spotykają się kilka razy w tygodniu, cementując tym samym swoją przyjaźń. Gottlieb powiadomiony o dużych długach syna, które to musi spłacić (79 tysięcy rubli), postanawia odbić sobie ten wydatek obniżając pensję swym pracownikom oraz zwalnając lekarza (przez to „zaoszczędza na jego pensji”). Pro-

testy pracowników nie zdają się na nic. Z uwagi na niemożność znalezienia innej pracy, robotnicy chcąc nie chcąc muszą zgodzić się na zaniżone pobyry. Prus opisuje dalej historię dotychczasowego życia Gottlieba, jego namietność do gromadzenia pieniędzy, jego pogardę dla innych ludzi jak również „cel życiowy” to znaczy uzbieranie miliona rubli, sprzedanie fabryki i udanie się wraz ze swoim jedynym synem w świat.

Spłaciwszy długi syna, Gottlieb wzywa go na powrót z za granicy. Ferdynand przyjechawszy z obczyzny początkowo pragnie pomóc ojcu w interesach w fabryce, jednak gdy ojciec zauważa, że bardziej mu w nich szko-



Tomasz Hellner

dzi niż pomaga odsuwa definitywnie swego syna od spraw fabryki. Ferdynand postanawia skierować swą uwagę na życie towarzyskie miasteczka. W nawiązaniu kontaktów towarzyskich pomagają mu pieniądze ojca. Dzięki nim poznaje nowych przyjaciół i towarzyszy zabaw. Niespodziewany śmiertelny wypadek w fabryce Adlera uzmysławia ludziom, że Gottlieb kosztem bezpieczeństwa pracy (brak lekarza w fabryce) pomnaża swój majątek i finansuje swego syna hulakę i nieroba. Wywołuje to falę niezadowolenia robotników z polityki pracodawcy. Także w prasie ukazują się nieprzychylnie mu artykuły.

Muzyka

Tadeusz Nalepa – ojciec polskiego bluesa



4 marca 2007 roku pożegnaliśmy jednego z najwybitniejszych polskich bluesmenów oraz rockmanów - Tadeusza Nalepę. Zmarł w wieku 64 lat.

W tym samym czasie młody Ferdynand, pokłóciwszy się z niejakim Zaporą, zostaje przez niego wyzwany na pojedynek. W pojedynku tym Ferdynand odnosi śmiertelną ranę i wkrótce umiera. Dowiedziawszy się o tym Gottlieb Adler, który w swoim jedynym synu upatrywał całą swoją przyszłość i cel życia, dostaje amoku, i w przypiływie szaleństwa podpala całą swoją fabrykę ginąc pod jej gruzami.

Tytułowa „powracająca fala” – to powracające do nas zło (krzywdy), które kiedyś innym ludziom wyrządziliśmy.



Ireneusz Kawalek

Postaram się więc przedstawić w kilku zdaniach Jego sylwetkę.

Tadeusz Nalepa (urodzony 26.08.1943r.) był kompozytorem, gitarzystą, wokalistą, harmonijkarzem ustnym i autorem tekstów. Zadebiutował w lipcu 1963 roku razem z Mirą Kubasińską w Rzeszowskim kabarecie „Porfilion”. Po raz drugi wystąpili razem na festiwalu młodych talentów w Szczecinie, gdzie otrzymali wyróżnienie w kategorii zespołów wokalnych. W sierpniu 1965 roku Tadeusz Nalepa założył słynną grupę „Blackaut”, której inauguracyjny występ odbył się we wrześniu tegoż roku w rzeszowskim klubie „Łącznościowiec”. Wielkim przebojem tej grupy był utwór pt. „Anna”. Zespół istniał do końca 1967 roku. Rok później artysta stworzył nową formację o podobnie brzmiącej nazwie „Breakaut”. Pierwszy występ nowo powstałej grupy miał miejsce 21.02.1978 roku w warszawskim klubie „Stodoła”. Wielkim przebojem tej grupy była między innymi piosenka „Gdybyś kochał, hej”, którą skomponowała również Anna Zaleska i Big Day z Olsztyna. Zespół nagrał łącznie 10 płyt, w tym album mający ogromne znaczenie dla nurtu bluesowego w Polsce „Blues Breakaut”. Grupa zakończyła swoją działalność muzyczną w 1981 roku po wprowadzeniu stanu wojennego. Kariera wokalna artysty nie została jednak zakończona, kontynuował występy solowe z wieloma znanymi muzykami. Od 1993 roku występował wspólnie z synem Piotrem (gitara) i żoną Grażyną (wokal).

Na zakończenie tego artykułu o Tadeuszu Nalepie i jego twórczości, zachęcam czytelników do posłuchania muzyki, którą tworzył.

ZŁODZIEJASZEK

Endi i Kethang opuścili wioskę Alunara. Chłopiec wahadłem namierzył kierunek, w którym uciekli porywacze i ruszył ich tropem. Wędrowali cały dzień z przerwą na szybki posiłek. Przez cały ten czas Endi miał uczucie że są śledzeni. Nie podzielił się tymi spostrzeżeniami z wilkiem, by go nie niepokoić.

O zachodzie słońca rozbili obóz na pustej przestrzeni nedinorckiego barren. Zjedli bardzo obfitą kolację – mieszkańcy Raavy dali im tyle prowiantu ile podróżni zdołali unieść – poczym położyli się spać. Endi nie wyczuwał jakiegoś wielkiego zagrożenia, choć przeczuć, że są obserwowani wzmagało się. Wysnuł stąd wniosek, że ten kto idzie za nimi nie ma złych zamiarów. Dlatego, żeby zaspokoić swoją ciekawość czarodziej zrezygnował z magicznego zabezpieczenia obozu przed nieproszonymi gośćmi i postanowił całą noc czuwać. Miał nadzieję, że obcy zbliży się w nocy do ich obozowiska. Niestety nad ranem usnął. Obudzili go odgłosy szamotaniny i warczenie Kethanga. Natychmiast poderwał się na równe nogi. Ujrzał zielonego wilka leżącego z obnażonymi kłami na młodym blondynie z rozwichrzoną czupryną i przerażonymi niebieskimi oczami. Chłopiec rzucił na niego zaklęcie unieruchamiające i odwołał wilka. Blondyn zaczął krzyczeć, że nie może poruszyć nogami.

– Tak działa czar, który na ciebie rzuciłem – wyjaśnił Endi.

– Proszę uwolnij mnie.

– Najpierw wyjaśnij, czemu zawdzięczamy twoją wizytę. Tylko nie kłam bo wtedy nie odczaruję twych nóg.

– No dobrze, chciałem ukraść zielonego wilka, by sprzedać go do cyrku. Za zielonego na pewno dostałbym dobrą cenę.

Kethang jak to usłyszał, natychmiast głucho zawarczał.

– „Spokojnie” – zwrócił się Endi do wilka w myślowym, a do jeńca powiedział:

– A zatem jesteś złodziejem.

– No, tak.

– Dlaczego nie weźmiesz się za uczciwą robotę?

– Pracowałem i tu i tam, ale wszędzie praca była bardzo ciężka. Od świtu do nocy musiałem tyrać, a zapłata marna, albo za robotę w ogóle nie zapłacili jeno człeka wykorzystali...

– To nie usprawiedliwia kradzieży – surowo skomentował wywody złodzieja Endi, ale zrobiło mu się żal niedoszłego złoczyńcy, że nie może znaleźć sobie miejsca w życiu.

– Jak cię wołają? – zapytał łagodnie

– Erwin

– Ja jestem... – zaczął przedstawiać się chłopiec.

– Wiem kim jesteś.

– Zatem Erwinie jesteś bardzo odważny, skoro ośmieliłeś się próbować mnie okraść.

Endi ręką zaczął badać aurę złodziejaska i z zaskoczeniem stwierdził, iż ma on magiczne uzdolnienia. Zawahał się przez moment poczym powiedział:

– Możesz zostać magiem. Wyślę cię do mego chrzestnego ojca – czarnoksiężnika Gwenołta – na naukę. Dam ci list polecający to na pewno cię przyjmie.

– Naprawdę?

– Naprawdę.

Erwinowi ze szczęścia stanęły łzy w oczach.

– Więc nie będę się więcej tułać.

– Nie będziesz.

– „Przepraszam, że przerywam tą miłą pogawędkę” – wtrącił się wilk – „ale wysyłasz Gwenołtowi kogoś, kto chciał mnie ukraść”

– „Każdy zasługuje na jakąś szansę w życiu. A Erwinowi jak na razie tego odmówiono” – odpowiedział Endi.

ZIELARKA Z KRAINY TAMMUDÓW

CZ. 5

Elena zbudziła się nagle w nocy, wykrzykując imię ukochanego. Wybiegła z namiotu i jak oszalała biegała po obozowisku. Niespodziewanie objęły ją czyjeś ręce. To był Gaspar, który chciał przytulić do siebie siostrę. Jego dotyk sprawił, że trochę się uspokoiła. Spozstrzegła, że wokoło nich zrobiło się zbiegowisko.

- Alan, Alan – powtarzała – porwali go. On już nie powróci.

Gaspar milczał i gładził ją po policzku. Ktoś podał jej kubek almirii. Był to napój alkoholowy, używany przez Tammudów i wyrabiany z soku rogazy, jednego z drzew porastających z rzadka ich stepową krainę. Wypiła jednym haustem. Potem Gaspar bez słowa odprowadził ją do namiotu. Elena cała dygotała.

Gaspar czuł, że sytuacja jest beznadziejna. Wiedział, że młodych łączyła telepatyczna więź – najprawdopodobniej Alan istotnie został porwany. Noc uniemożliwiała poszukiwania. Rano natomiast Agorowie z Alanem będą już daleko, świetnie zacierają ślady i odszukanie ich będzie niemożliwe. Poza tym żeby go odbić, Tammudzi musieliby stoczyć z agorską bandą potyczkę, a tymczasem przecież nie toczą wojen, ani bitew. Są ludem żyjącym w pokoju. W głowie Gaspara zaczęła jednak świtać myśl, że nie mogą ciągle biernie przyglądać się porwaniom ich pobratymców.

Po kilku dniach oszołomienia, kiedy to nic nie jadła i ukrywała się w swym namiocie, Elena z trudem wracała do codziennego życia. Z letargu wyrwała ją dopiero wiadomość o ciężko chorym chłopcu, którego szamani nie umieli uzdrowić. Zareagowała natychmiast. Żeby nie myśleć tylko o Alanie, postanowiła pomóc. Najpierw poszła jednak do swego obozowego szamana i oświadczyła mu, że w związku z porwaniem Alana wraca do praktyki zielarskiej. Szaman przemedytował to przez chwilę, po czym wyraził zgodę. Dodał też, że chyba pomylił się przy odczytywaniu jej przeznaczenia, ponieważ wygląda na to, że nie będzie jej dane połączyć się z Alanem. Elena zapytała, czy gdyby Alan nie związał się z zielarką, to czy też zostałby porwany. Szaman odparł, by takimi myślami nie zaprzętała sobie głowy. Jednak myśl, że jej ukochany został porwany wyrokiem przeznaczenia, by ona mimo wszystko została zielarką,

pozostała w niej.

Po wyjściu od szamana znalazła namiot chłopca i weszła do środka. Chłopiec był bardzo blady i spocony, widać było ślady olbrzymiego wyczerpania chorobą. Miał wysoką gorączkę. Matka chłopca siedziała u jego wezglowia i przykładła mu zimne kompresy, a szaman odprawiał taniec przeganiający złe duchy. Elena, w trakcie empatycznego badania, odbierała różne sygnały płynące z ciała chłopca i od jego ducha opiekuńczego. Gdy skończyła, udała się na step. Zmówiła modlitwę do Aera – patrona uzdrowicieli i poddała się wewnętrznemu głosowi. Jej szlifowana od dzieciństwa intuicja działała niezawodnie. Dzięki niej Elena zebrała właściwe dla uzdrowienia chłopca zioła. Przypomniała sobie, że jako pięcioletniej dziewczynce szaman przepowiedział jej przyszłość zielarki. Przybyła wtedy Zelfia, zrobiła jej dodatkowe próby, które wypadły pomyślnie. Okazało się, że oprócz intuicji ma zdolności empatyczne i telepatyczne oraz łatwość przyswajania wiedzy. Elena była wtedy z tego bardzo dumna i cieszyła się, że zostanie zielarką. Nie wiedziała jeszcze, że jest to droga pełna wyrzeczeń... Wróciła do namiotu chłopca. Minęło kilka godzin od jej pierwszej wizyty. Chłopiec wydawał się jeszcze bledszy. Z ziół, które nazbierała, zrobiła wywar i podała go do wypicia. Wyszła. Następnego dnia poszła zobaczyć jak się miewa jej podopieczny. Zauważyła, że czuje się znacznie lepiej. Odebrała płynącą od niego falę wdzięczności. „Dla takich chwil warto zajmować się zielarstwem” – pomyślała. Dotknęła jego czoła i pogładziła chłopca po głowie. Gorączka spadła. Kazała go przebrać w czyste lenno, a sama wróciła do swojego namiotu.

W nocy połączyła się telepatycznie z Alanem. Wymienili pozdrowienia i Alan na spokojnie zrelacjonował jej, jak wpadł w ręce Agorów. Doradził jej, by nie czekała na niego i znalazła sobie innego narzeczonego. Dziewczyna odparła:

- „Na pewno wrócisz”.

- „Czytam w twoich myślach, że nie wierzysz w mój powrót”.

Po tym stwierdzeniu zapadła chwila milczenia, po której zapewnili się wzajemnie o miłości, a następnie obydwójce poszli spać.

Aktualności

W okresie karnawału bawiliśmy się na licznych zabawach, nie tylko w naszym Domu, ale także na zaproszenie innych Domów, byliśmy między innymi na zabawach w Domach Pomocy Społecznej w Czernej, a także w sąsiednim Domu przy ul. Łanowej 39.

11 lutego w Światowym Dniu Chorego uczestniczyliśmy we Mszy Św. w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, wydarzenie to opisujemy w tym numerze.

Tradycyjnie jak co roku obchodziliśmy Walentynki (co opisujemy), a w Dzień Kobiet wysłuchaliśmy chóru „Kamea”.

Nasza grupa teatralna „Skoczne Krakowiaczki” w dniu 19 stycznia wystawiła kolejną już inscenizację Jasełek. Teraz grupa zaczyna serię występów z nowym tegorocznym przedstawieniem pt „Czy to bajka czy nie bajka, lecz historia się zdarzyła...”. Pod koniec kwietnia grupa wystąpi w MDK przy ul. Krowoderskiej w Krakowie w ramach V Przeglądu Teatralno-Muzycznego „O Buławę Lajkonika”. W maju, jak co roku, grupa zaprezentuje sztukę na Festiwalu Zespołów Artystycznych z Domów Pomocy Społecznej, który odbędzie się w Dąbrowie Górniczej, a jesienią – w Nowohuckim Centrum Kultury podczas Krakowskich Spotkań Artystycznych „Gaudium”.

W ostatnim czasie dzięki gościnności życzliwych nam teatrów krakowskich, regularnie oglądaliśmy ciekawe sztuki i słuchaliśmy wspaniałych oper. Byliśmy też na kilku koncertach, dwa z nich opisujemy w tym numerze.

W naszym Domu trwają od kilku tygodni przygotowania do Świąt Wielkiej Nocy. Wspólnie z terapeutami przygotowaliśmy piękną palmę, w Niedzielę Palmową zawieźliśmy ją na uroczystą Mszę Świętą i konkurs palm, który odbył się tradycyjnie w Bazylice Ojców Franciszkanów w Krakowie. W Wielki Piątek spotkamy się na corocznym Świątecznym Spotkaniu.

Strona Rady Mieszkańców

Rada Mieszkańców składa wszystkim: Dyrekcji, Kierownictwu, całemu personelowi i mieszkańcom najlepsze życzenia z okazji Świąt Wielkiej Nocy.

Dziękujemy za dotychczasową, owocną współpracę i pomoc – prosimy o dalszą.

Z wiosennymi pozdrowieniami
Rada Mieszkańców

Rada Mieszkańców:

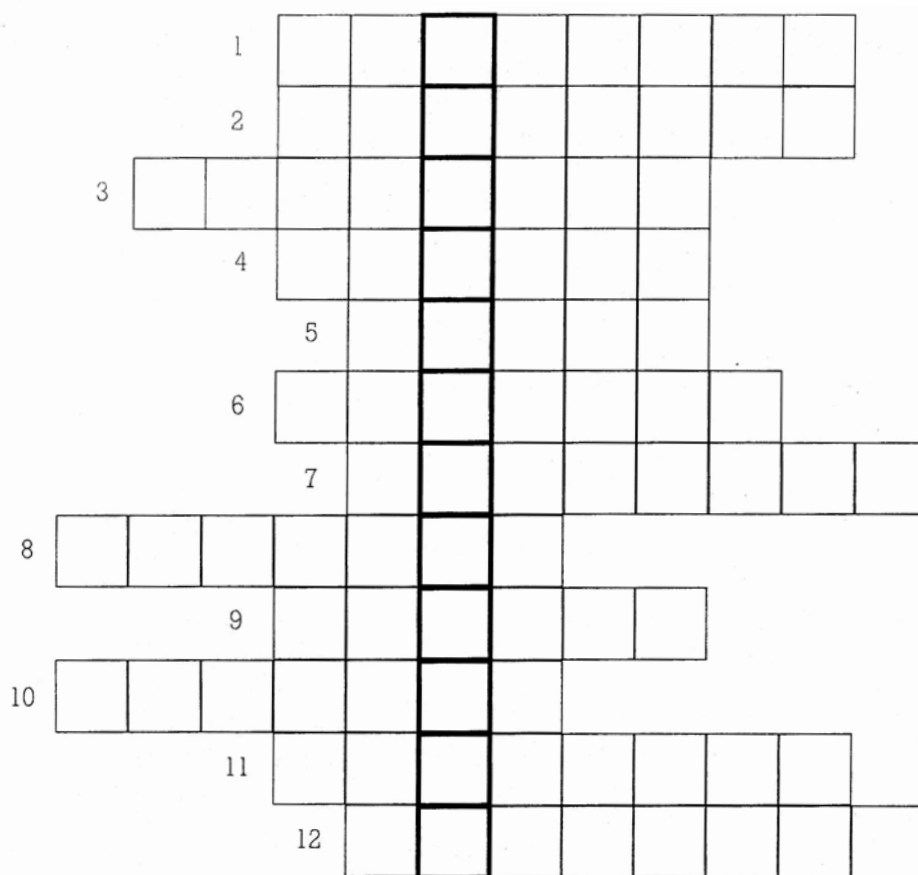
Zofia Dybowska

Anna Kaźmierczak

Ewa Krzeczyńska

Krystyna Sokołowska

Romana Wądrzyk



Wiosenna krzyżówka

Objaśnienie haseł:

- 1) Urządzenie do sporządzania odbitek fotograficznych.
- 2) Wyroby ceramiczne z gliny, terakoty, fajanse.
- 3) Spodnie sportowe np. do konnej jazdy.
- 4) Utwory poetyckie, wiersze.
- 5) Kopia, duplikat.
- 6) Prowiant.
- 7) Urzędowy komunikat o ważnych wypadkach.
- 8) Suszona kora cynamonowca o przyjemnym zapachu.
- 9) Drzewo owocowe.
- 10) Uczestnik kursu, szkolenia.
- 11) Ptak leśno - parkowy, opukujący korę drzew.
- 12) Płaskorzeźba, albo malowidło w okrągłym obramowaniu.

Tomasz Hellner

Dom Pomocy Społecznej
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 19101048-4002606-360-110200012
Deutsche Bank 24 SA

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób
Niepełnosprawnych „Wspólna Radość”
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00
Nr konta: 19101048-40053408-27016-
100000012 Deutsche Bank 24 SA